Nr 38. Kraków, Sobota 17 Lutego 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2 — „ 4 — „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepnera i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 lutego.

Stosunek, jaki wywiązał się pomiędzy republiką a episkopatem francuskim, zakrawa zupełnie na walkę kulturną. Nie jest to jednakże walka taka, jaką widzieliśmy w Niemczech, gdyż republika bądź co bądź uznaje wolność sumienia i domaga się tylko od duchowieństwa poszanowania ustaw i uznania istniejącej formy rządu. Atoli niezaprzeczonym faktem jest, że stosunki wyznaniowo polityczne we Francyi weszły w nową, bardzo drastyczną fazę.

Wyzywające postawa duchowieństwa we Francyi tłomaczy się przedewszystkiem ogólnym rozwojem wojującego katolicyzmu w Europie. Kościół katolicki, zepchnięty we Francyi na drugorzędne stanowisko, uległ przewadze rządu republikańskiego; ale stopniowo odzyskuje siły, i coraz bardziej czuje się zdolnym do walki. — Walka ta ma tło głęboko-polityczne, skupia bowiem żywioły konserwatywne przeciwko liberalnej republice i wyzyskuje reakcyę, objawiającą się powszechnie pod wpływem zgrozy, jaką budzi socyalizm.

Asumpsyoniści zrozumieli doskonale sytuacyę i zręcznie przystosowali do niej środki. W krótkim czasie zdołali zorganizować kampanię konserwatywno-katolicką, która stała się dla republiki niebezpieczną. Rząd powściągnął i chwilowo sparaliżował tę akcyę, ale jej nie ubezwładnił na zawsze, nie stłumił prądów, wypływających z ducha czasu.

Postawa, przybrana przez arcybiskupa Gouthe-Soularda, jest wyzwaniem, rzuconem rządowi republikańskiemu, i to w formie tak ostrej, jakiej trudno było spodziewać się ze strony episkopatu francuskiego. Arcybiskup ogłasza list otwarty, uwłaczający prezydentowi ministrów i z niesłychaną wzgardą traktuje rząd republikański.

Co oznacza to wystąpienie? Czy to tylko osobista niechęć arcybiskupa z Aix uraza za wstrzymanie płac biskupich? Nie, Gouthe-Soulard nie działa pod wpływem czysto osobistych pobudek. Czuje on za sobą siłę episkopatu francuskiego i katolickich wyborców i wypowiada próbną walkę ministerstwu, chce podkopać gabinet Waldecka-Rousseau, a zarazem sprowokować oddawna zapowiadane środki antikościelne, aby można dokładnie ocenić siłę stron walczących.

W stosunku do kościoła katolickiego w republice ścierają się dwa prądy: umiarkowany i radykalny. Radykalny był dotychczas w mniejszości; ale partya radykalna przy każdej sposobności występowała z pogróżkami przeciwko katolikom i wysuwała swój program: zupełne oddzielenie kościoła od państwa, zniesienie konkordatu i odwołanie ambasadora francuskiego z Watykanu. Episkopat francuski chce dzisiaj spróbować, czy w obecnem usposobieniu narodu francuskiego radykali zdołają przeprowadzić swe zamiary. Dlatego to Gouthe Soulard wyzywa ministerstwo Waldecka Rousseau.

Waldeck Rousseau wystąpił energicznie przeciwko kongregacyom, które stały się związkami politycznemi; lecz nie miał zamiaru kusić się o przeprowadzenie programu, którego nie przeprowadzili najradykalniejsi jego poprzednicy Bourgeois i Berthelot. Arcybiskup z Aix chce zmusić prezydenta ministrów, by wstąpił na tę drogę radykalną. Episkopat spodziewa się, iż rząd, któryby przyswoił sobie radykalny program w kwestyach kościelno politycznych, okaże się bezsilnym wobec opinii kraju i upadnie.

Kiedy Gouthe Soulard po raz pierwszy wystąpił przeciwko władzy republikańskiej w 1891 r., na czele rządu stał Freycinet, który zagroził z trybuny, że za pomocą reform ustawodawczych złamie ostatecznie opór episkopatu. Od owego czasu stosunki się zmieniły i sam Freycinet ma dzisiaj pod tym względem inne zapatrywania, niż miał wówczas.

Waldeck-Rousseau czuje również, że chwila nie jest stosowną do walki z kościołem katolickim. To też nie myśli o przeprowadzeniu reform ustawodawczych w duchu radykalnego programu, lecz żąda jedynie zmiany kodeksu karnego tak, by rząd mógł powściągać opornych biskupów i w razie potrzeby karać ich więzieniem. Czy tego rodzaju środki represyjne okażą się skutecznemi, czy przyczynią się do utrwalenia pokoju między kościołem a państwem we Francyi, najbliższa przyszłość pokaże. Sądzimy jednakże, iż nie zażegna to walki prądów, wynikających z całokształtu życia społeczno-politycznego we Francyi.

Z naszego stanowiska stwierdzić tylko musimy, że zbliża się chwila stanowczej walki i że republika ma do czynienia z nową jeszcze trudnością pierwszorzędnego znaczenia, z nowem niebezpieczeństwem, którego nie może lekceważyć. Aby je zażegnać potrzeba wielkiej zgody i jedności w obozie republikańskim i wielkiego taktu w kościelnej polityce rządu.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 16 lutego.

(O pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie. — Sprawa prestacyj szkolnych. — Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Drobne sprawy. — Posiedzenie poufne).

Przewodniczący wczorajszemu posiedzeniu, wiceprezydent dr. Pieniążek, odebrał przyrzeczenie gorliwego spełniania obowiązków od świeżo do Rady powołanego p. Karola Rzący, poczem udzielił głosu p. Jordanowi, który omawiał sprawę pomnika Kościuszki w Krakowie. Mowca podniósł, że sekcya szkolna udzieliła Towarzystwa Kościuszki na budowę tego pomnika subwencyi w kwocie 10 000 złr. pod warunkiem, że odlew pomnika zrobiony będzie w kraju. Niedawno temu, jak z dzienników wiadomo, wyjechała do Lwowa delegacya, do której należał także rzecznik Rady miejskiej krakowskiej p. Knaus, oglądała model pomnika i uznała ten że za dobry. Dały się potem słyszeć głosy, że model pomnika odesłany będzie do odlania do Wiednia. Zamiary te nie odpowiadają życzeniom sekcyi szkolnej, ani nie są wyrazem istotnej potrzeby. Pomnik Mickiewicza odlewano za granicą, bo wtedy u nas nie było odpowiedniego zakładu. Ale już statue „Lilii Wenedy“ na plantach odlewano w Krakowie, i pomimo, że — jak znawcy twierdzą — figura ta jest nader trudną do odlania, odlew ten wypadł zupełnie dobrze. Odlewu dokonała firma „Lorie, Kowalkowski i Dedrzeński“ w Podgórzu. Wobec tego faktu stwierdzić można, że i model pomnika Kościuszki odlanym być może w kraju; postać Naczelnika i figura konia nie muszą być odlane w jednym kawałku, lecz odlew podzielony być może na kilka sztuk — a w takim razie przy odlewie pomnika Kościuszki mniejsze będą trudności (?!), niż przy odlewie statuy Lilli Wenedy. (Także kawałkami odlewanej. *Przyp. red.*)

A zatem wywożenie modelu pomnika Kościuszki do Wiednia jest nieuzasadnione, a *secundo* niepatryotyczne. „Napisać odezwę — rzekł mowca — o składki, to patryotyzm tani, lecz nie jest to patryotyzm czynu. Nie pojmuję takiego patryotyzmu, aby z tego kraju wywieść kilkadziesiąt tysięcy złr. Gdyby w kraju za odlew pomnika nawet 1000 złr. więcej zażądano, to jestem pewny, że pieniądze te natychmiast drogą składek się zwrócą. Zgłaszam tedy następujący wniosek“:

1) Uprasza się p. prezydenta miasta o wyasygnowanie subwencyi przez Radę miejską na rzecz pomnika Kościuszki w Krakowie uchwalonej dopiero wtenczas, skoro pomnik ten w kraju odlanym będzie — ewentualnie po stwierdzeniu, że dokonanie odlewu w kraju było bądź ze względów technicznych, bądź z powodu kosztów wygórowanych niemożliwem.

2) O tej uchwale Rady zechce p. prezydent jak najrychlej zawiadomić komitet pomnika.

Dr. Kohn. Nie ulega kwestyi, że motywa dra Jordana pod względem ekonomicznym, politycznym i narodowym są słuszne. Sprzeciwiać się im nie można. Chodzi jednak o inną rzecz, a to, aby tej sprawy nie traktować jako nagłą. Trzeba zauważyć, że składki na pomnik leniwie płyną i jeszcze długo czekać trzeba, aby fundusz potrzebny na pomnik był zebrany. Są ludzie, którzy się tym pomnikiem zajmują i dają gwarancyę, że pomnik stanie. Tym ludziom nie należy stawiać trudności. Jest wyjście, to jest, aby wniosku dra Jordana nie traktować jako nagły, ale wystąpić z kurtoazyą wobec komitetu i zająć stanowisko umiarkowane, t. j. odesłać wniosek do sekcyi IV z zupełnem *pouvoir* rozpatrzenia i załatwienia sprawy wspólnie z komitetem.

Dyr. Wdowiszewski zaznacza, że sprawa ta załatwioną być miała na ostatniem posiedzeniu wydziału Towarzystwa Kościuszki, że ją jednak do jutra odłożono. Mowca mniema, że jest wskazanem uchwalenie wniosku dra Jordana.

Ks. Spis popiera wniosek dra Jordana, twierdząc, że sekcya dokładnie tę sprawę już omawiała i nic już nowego nie wypowie.

Dr Jordan reasumuje to, co poprzednio powiedział i dodaje, że należy tu stanowczo wystąpić „wobec niedołęstwa, wygody, szablonu i niezastanowienia się komitetu pomnikowego“.

W głosowaniu wniosek dra Jordana uchwalono większością głosów.

Z porządku dziennego dr Kasparek uzasadniał wniosek następujący: 1) „Gmina miasta Krakowa, nie uznając ze stanowiska prawnego żadnego obowiązku do zwrotu funduszowi krajowemu szkolnemu jakichkolwiek zaliczek na płace nauczycieli za czas od r. 1883 do 1894 udzielonych, skłonną jest jednak wejść w układy z Wydziałem krajowym w celu załatwienia tej sprawy w drodze ugodowej, a to w ten sposób, że gmina miasta Krakowa zobowiązuje się zapłacić funduszowi szkolnemu krajowemu z powyższego tytułu za lata od 1892 do 1894 kwotę 75.307 złr. 28 ct. pod następującemi warunkami: a) aby spłata tej kwoty była rozłożoną na 20 lat; b) aby tym sposobem wszystkie pretensye funduszu krajowego szkolnego do gminy m. Krakowa do r. 1894 włącznie były uznane za wyrównane; c) aby prawo prezenty gminie na tyle szkół było zastrzeżone, ile z prestacyi gminnej, a względnie kontrybuentów krakowskich starczy na zupełne zapłacenie nauczycieli. Co 5 lat ma być w tym względzie dokonana rewizya; d) aby od r. 1901 począwszy, dodatki na płace nauczycielskie były wprost pobierane od kontrybuentów. 2) Do przeprowadzenia powyższej ugody w Wydziale krajowym upoważnia się prezydenta miasta, oraz radców pp.: Paszkowskiego i Rottera.

Wniosek ten uchwalono, a w miejsce p. Rottera, który oświadczył, że i tak już jako delegat Rady miasta do Rady szkolnej krajowej tą sprawą się zajmuje, wybrano pana Kasparka.

Dr Domański przedstawia następujące wnioski komisyi obchodu 500 rocznicy odnowienia uniwersytetu Jagiellońskiego:

1) Rada miasta weźmie udział w obchodzie 500 rocznicy odnowienia uniwersytetu Jagiellońskiego i z tego tytułu: a) w wilią właściwej uroczystości urządzi raut w górnych salach Sukiennic; b) złoży uniwersytetowi stosowny adres; c) umieści w podwórzu biblioteki Jagiellońskiej tablicę pamiątkową z odpowiednim napisem i odda ją na własność uniwersytetowi; d) wyda album fototypiczne 12 najpiękniejszych pomników budownictwa w Krakowie i rozda je w upominku gościom.

2) Na koszta, wynikające stąd, przeznacza się kwotę 24.000 kor., już wstawioną do budżetu miejskiego na r. b.

3) Wykonanie postanowień zawartych w ustępie pod 1) porucza się wybranej już przedtem w tej sprawie komisyi pod przewodnictwem prezydenta miasta, z prawem przybrania sobie osób, które uzna za potrzebne. Wnioski te uchwalono.

Następnie uchwalono: sługom miejskim udzielić jednorazową zapomogę w łącznej kwocie 6.420 koron. Z kwoty tej otrzyma służba etatowa po 50 koron, nieetatowa zaś po 30 koron); ustanowić posadę woźnego magistratu II klasy z płacą 720 koron rocznie i 240 koron dodatku względnie mieszkaniem w naturze. Uchwalono również odesłać do sekcyi wniosek dra Jordana, aby dla dozorcy Parku dra Jordana utworzyć posadę woźnego I klasy.

Na posiedzeniu poufnem: przeniesiono w stan spoczynku na własną prośbę II wiceprezydenta miasta p. Witolda Piotrowskiego i wyznaczono mu roczną emeryturę w kwocie 7931 kor. 88 hal.; przeniesiono w stan spoczynku brandmistrza miejskiej straży pożarnej p. Józefa Policzkiewicza i przyznano mu emeryturę w kwocie 2400 kor.; przyznano nadpompierowi Franciszkowi Strzęchowi roczną płacę emerytalną w kwocie 616 kor.; przyznano Franciszce Ratkowskiej, wdowie po stróża nocnym, roczną kwotę 200 kor.; przyznano p. Franciszce Komorowskiej, wdowie po komisarzu obwodowym, pensyę wdowią w kwocie 1083 kor. 32 hal. rocznie i udzielono 720 kor. na wychowanie 2 nieletnich dzieci; egzekutorowi miejskiemu, Aleksandrowi Cenglerowi, policzono lata, w których zastępczo pełnił obowiązki egzekutora, za czas etatowej służby i przyznano mu pięciolecie; odmówiono prośbie Walentego Kubicza, b. tercyana szkolnego, o udzielenie zaopatrzenia; wreszcie zamianowano praktykantów konceptowych magistratu: p. Edwarda Kubalskiego i dra Michała Racławickiego koncepistami magistratu w X randze.

Krakowska Rada miejska wobec komitetu pomnika Kościuszki.

Uchwalony przez krakowską Radę miejską wniosek dra Jordana w sprawie budowy pomnika Kościuszki, a nadto sposób motywowania tego wniosku przez samego wnioskodawcę, dają smutne świadectwo o sposobie, w jaki traktuje się u nas sprawy publiczne. Dr Jordan od samego początku nie krył się z wyraźną niechęcią dla sprawy budowy pomnika dla Kościuszki w Krakowie i dał tego oczywiste dowody. Wolno drowi Jordanowi i jako obywatelowi i jako radcy miejskiemu swój osobisty mieć sąd w tej sprawie, jak w każdej innej, a komitet budowy pomnika nie może mieć do osoby dra Jordana żadnej pretensyi, gdy ten sąd nawet przeciw akcyi pomnikowej jest skierowany. Wolno także Radzie miejskiej krakowskiej, jako władzy, dającej w pierwszym rzędzie zezwolenie na postawienie pomnika w Rynku, zwłaszcza, gdy jeszcze na ten cel przeznacza 10.000 złr. — to zezwolenie swoje i hojność uczynić zawisłemi od pewnych warunków.

Atoli, gdy Rada miejska warunki swoje raz podyktowała, to zmieniać je powinna wtedy tylko, gdy istotna w tym kierunku, nieprzewidzianemi okolicznościami wywołana, zaszła potrzeba. Dr Jordan zaś korzystając z wolności wypowiadania swego osobistego sądu, nie ma jeszcze najmniejszego prawa do obrażania i zarzucania insynuacyami w dodatku zupełnie bezpodstawnemi, komitetu budowy pomnika Kościuszki, chyba dla tego tylko, że komitet ten podjął dzieło, któremu on jest przeciwny.

Coż bowiem, zapytajmy, wywołało krucyatę dra Jordana przeciw komitetowi pomnikowemu? Oto przypuszczenie, że komitet może odlew pomnika powierzyć firmie niekrajowej. Niech mi wolno będzie przedewszystkiem, jako członkowi tego komitetu, wyrazić bardzo niemiłe zdziwienie, że kwestya ta dostała się przed forum publiczne wogóle, a Rady miejskiej w szczególności wpierw, zanim komitet powziął, co do jej załatwienia, jakiekolwiek wytyczne, a nie już obowiązujące uchwały. Tak bowiem, jak dzisiaj rzeczy stoją, komitet *zaczął* dopiero *rozpatrywać się w całej masie ofert*, jakie, z powodu rozpisania konkursu, na odlew pomnika Kościuszki wpłynęły. Na razie omawiano, i to poufnie, na jednem posiedzeniu, warunki, podane przez firmę Kruppa z Wiednia, i przez firmę Jakubowskiego i Jarrego z Krakowa. Ponieważ nasza, krakowska firma, podała warunki o 4000 złr. wyższe od wiedeńskiej, uchwalono nawiązać z firmą Jakubowskiego bliższe porozumienie i przedstawić jej warunki współzawodnika. Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu pomnikowego miał właśnie przewodniczący p. Skirliński zdać sprawę z rokowań swoich z firmą Jakubowskiego, poczem komitet rozpatrzeć miał inne oferty.

A nad innemi ofertami nie wolno po prostu komitetowi przejść do porządku dziennego, już choćby z tego powodu, że znajduje się między niemi druga krajowa firma, ta sama właśnie, o której wspominał dr. Jordan, „Lorie, Kowalikowski i Dedrzeński“ w Podgórzu, — a która wniosła ofertę o 6000 złr. niższą od firmy Jakubowskiego, zaś o 2000 złr. niższą od firmy Kruppa.

Antonina Morzkowska.

DAWNA PIOSNKA.

POWIEŚĆ.

3 (Ciąg dalszy).

Chwyciła bonę za ręce i pociągnęła ją za sobą do ogrodu. Szybko przebiegła kręte ścieżki wiodące do brzozowej altanki, umieszczonej w głębi ogrodu nad sporą sadzawką, posadziła towarzyszkę na ławce, sama usiadła na stopniu, podparła ręką głowę i „śpiewać“ poprosiła.

Luiza cichym głosem zanuciła jakąś szwajcarską balladę w archaicznym stylu, a Anielka puściła wodze fantazyi. Trochę monotonny, przeciągły śpiew wtórował doskonale nieokreślonym, mglistym widziadłom, które stwarzała rozbujała wyobraźnia dziewczyny. Anielkę nie zadawalniał wcale jej obecny rodzaj życia, przesycona powieściami przeważnie angielskiemi, które namiętnie czytać lubiła, patrzyła zawsze na świat oczyma bohaterki najświeżej przeczytanego romansu. Była kolejno wesołą Violet, poważną Eleonorą, lub sentymentalną Mary, żyła niejako życiem podwójnem; w dzień przy cioci lub wuju była nieśmiałą i cichą Anielką, lecz zaledwie pozostała samą, przemieniała się myślą w jakąkolwiek miss angielską, rozmawiała z osobami występującemi w danej powieści, widziała opisane w nich krajobrazy, a na ich tle występował zawsze bohater, istny kameleon pod względem usposobienia, zajęcia, z lorda stawał się doktorem, potem oficerem, splenowatym podróżnikiem, sławnym adwokatem, bodaj pastorem, wszystko stosownie do ostatnio pochłoniętej powieści. Pozostawała mu tylko niezmienna powierzchowność. Miał to być blondyn wysoki, z długą brodą, wysokiem, szlachetnem czołem, z szafirowemi oczyma, wreszcie idealnej próby charakter, a w sercu jego gorzała płomienista miłość dla Anielki *vel* Eleonory, Violet i t d.

Anielka bezwiednie prawie oczekiwała codziennie nowego bohatera. Jakieś przeczucie szeptało jej od kilka tygodni, że owym bohaterem będzie Grąbski. Spotkało ją gorzkie rozczarowanie.

— To nie on!

Smutek ją ogarnął tego wieczora. Słuchając śpiewu, kilkakrotnie westchnęła, wreszcie łzy popłynęły z jej oczu, a panna Luiza nuciła dalej.

In zweimal dreizehn Stunden,
Ihm bricht das Herz entzwei.

Anielce zdało się, że i jej serce wkrótce pęknie i rozpłakała się gwałtownie.

— *Seigneur!* — zawoła bona. — A cóż to? Czegoż panna Aniela tak płacze.

Anielka w odpowiedzi zerwała się i uciekła w głąb bocznej alei. Panna Luiza stała chwilę, nie pewna co ma czynić. Wreszcie wzruszyła ramionami i wyszeptawszy:

— Młode to jeszcze i niemądre, powróciła do cerowania pończoch.

II.

— Czemu Kotnicki tak wcześnie wyjechał? — pytała w niedzielę wieczorem pani Ewa zarumienionej Anielki.

— Nie wiem, ciociu! — odparła.

— Musiałaś mu pewnie dokuczyć jakiem słówkiem.

— Proszę cioci, ja wcale z nim nie rozmawiałam.

— Jakto? Wszak po obiedzie poszedł z tobą i z Niusią do ogrodu.

— To też najpierw bawił Niusię, potem przyszedł pan Grąbski i poszli obydwaj „przypominać sobie dawne czasy“, według wyrażenia Kotnickiego.

— Tak, kolegowali w szkołach.

Po tej uwadze pani Ewa postała chwilę zamyślona; jakoś ciężko szły jej swaty.

— To bardzo porządny chłopiec ten Kotnicki — zaczęła znowu.

Anielka milczała.

— I życzę ci — ciągnęła dalej, — żebyś chociaż za podobnego mu za mąż wyszła.

Anielka, zarumieniona po uszy, zapewniła, że wcale za mąż nie wyjdzie.

— A to dlaczego?

Anielka pomyślała zapewne, że wyjśćby mogła jedynie za owego blondyna z długą brodą, lecz za nic w świecie nie wypowiedziałaby cioci swego życzenia.

Pani Ewa wzruszyła ramionami.

— Chodźmy do salonu, Anielko.

W salonie panował gwar, wywołany głównie rozmową między Pyszkiewiczem a Grąbskim; rozmowę tę porównaćby można do operowej aryi soprana, która swe uczucia wyjawia powiernicy. Rolę tej ostatniej przyjął mimowoli Grąbski; sopranem był Pyszkiewicz, jeden z okolicznych luminarzy. Nagadano się już dostatecznie o polityce, w której Pyszkiewicz bronił Bismarcka, może dlatego, by przeczyć wszystkim sąsiadom i sąsiadkom, zebranym onego dnia w Kalinowej; po kolacyi przyszła kolej na tak zwane kwestye socyalne.

— Pan należysz do młodej partyi i protegujesz naturalnie to plugawstwo, — zapewniał Pyszkiewicz Grąbskiego.

— Ależ ja do żadnej partyi...

To plugawstwo, nazwane socyalizmem — ciągnął luminarz, — czy tam komunizmem, bo u nich codzień, to nowa metoda i nowa nazwa, a zawsze, mówiąc trywialnie, ten sam „sztuk“, tylko na inny manier. Wszystko to próżniaki, warchoły; pracować im się nie chce, i chcieliby w mętnej wodzie ryby łapać. Nauczyłbym ja ich moresu.

Tu zamilkł, jakby mu nagle tchu zabrakło.

— Ależ zmiłuj się Leosiu! — reflektowała go żona, najwierniejsza poddana i wielbicielka swego męża.

Opozycya żony gniew zda się wielki rozbudziła w luminarzu.

— Co to zmiłuj się, tu nie ma miłosierdzia Człowiek powinien rządzić się uczuciem sprawiedliwości. Właśnie zmiłowałbym się nad nimi, gdybym ich rozumu nauczył. Wysłałbym ich, gdzie pieprz rośnie, żeby kraju nie brzydzili.

— W takim razie, dla dobra kraju powinien by pan z nimi walczyć — doradził Grąbski.

— Robię co mogę, to pewna.

Nie wiadomo w jaki sposób pan Pyszkiewicz walczył z onem „plugastwem“, dla dobra kraju, z odpowiedniemi bowiem faktami nie pochwalił się wcale i mówił dalej, rozdrażniony w duchu obojętnością, z jaką słuchał go Grąbski.

— Jestto obowiązkiem prasy gromić i udaremniać zabiegi tych panów. Znałem jednego z nich; był korepetytorem mego siostrzeńca. — Przyjechało to na wieś chude, mizerne, siostra odżywiła go przez lato, jadło to i piło za dziesięciu, a teraz wymyśla na szlachtę. Spotkałem go kiedyś w Warszawie, buty połatane, kapelusz pogięty, jednem słowem marny wygląd. No cóż, panie Krzykowski, pytam go, podobno teraz złodziei bronisz?

— „Co to ma znaczyć“ — odpowiada, a nasrożył się jak indyk. Słyszałem, mówię mu, że gdy kto rubla zarobi, to ty mu każesz drugiego pożyczyć i obydwa łapserdakom rozdać.

— „Nie rozumiem pana dobrodzieja!“ — Zrozumiał on mnie doskonale i wiedział, że jego łapserdactwo dobrzeby wyszło na podziale z moją kieszenią. Zaledwie ukłonił mi się i odszedł natychmiast zawstydzony, że go tak przeniknąłem. Albo i ten jakże się tam nazywa...

Grąbski skorzystał z chwili, w której Pyszkiewicz zwrócił swoje gesta do jednej z sąsiadek, i wysunął się do ogrodu. Zapalił papierosa i szedł z głową spuszczoną, głęboko zda się, zamyślony.

— Stare dzieje! — szeptał — stare dzieje. Dziesięć lat i jakże ja się zmieniłem! On zawsze ten sam. Dla czego? — Tu podniósł głowę, jak gdyby szukał wśród gwiazd rozwiązania zagadki. Gwiazdy mrugały, świeciły i milczały. — Życie! twarde życie! — pokiwał głową wielki człowiek.

Zatrzymał się, znów ruszył dalej machinalnym krokiem, pocierał ręką czoło, to znów krzyżował ręce na piersiach, nie wiedząc, że śledziła jego ruchy para siwych oczu pani Ewy. Widocznie męczyła go myśl jakaś! Co to być mogło? Panią Ewę zaciekawiały i rozśmieszały zarazem ruchy Grąbskiego. — Zapominając, że każdego z gości dziwić może nieobecność gospodyni w salonie, ruszyła za literatem, delikatnym, kocim krokiem.

Grąbski zatrzymał się dopiero nad rowem, otaczającym część ogrodu. Zatrzymał się i nagle cofnął się kilka kroków w tył i pędem puściwszy się, rów przesadził. Pani Ewa osłupiała. Wielki człowiek skaczący przez rowy po nocy wydał się jej... sama nie wiedziała, czem na razie, wreszcie wydał się jej arcy śmiesznym; tłumiąc śmiech zawróciła do domu. Grąbski skacze przez rowy, wywija rękami, jużciż są to nienaturalne objawy, rozdrażnienie jakieś — spowodowane? W najgłębszej skrytości serca pani Ewy zakwitło przeczucie, że może to gorący afekt ku niej jest powodem tak szczególnego postępowania literata. Naturalnie pani Ewa kochała swego męża, ale jeśli oprócz serca męża, inne jeszcze rozpaliła? Cóż ją obchodzić mogło? taki już jej los. —

Turkot zajeżdżającego przed ganek powozu kazał jej przyśpieszyć kroku. (C. d. n).

Wyłaniają się więc tutaj dwie kwestye: a) kwestya ceny odlewu; b) kwestya gwarancyi, że przedsiębiorca wykona pracę wedle wymagań sztuki. Z obu zaś temi kwestyami łączy się trzecia: dołożenia starań, aby pomnik mógł być w kraju odlany.

Pojmie przecież każdy człowiek dobrej woli że komitet na jednem, dwugodzinnem posiedzeniu kwestyj tego rodzaju załatwić nie mógł tem bardziej, że zanimby na ostateczną zdobył się decyzyę, musiałby zasięgnąć opinii rzeczoznawców, a w pierwszej linii artysty rzeźbiarza p. Antoniego Popiela, który kontraktem także ma w tej sprawie głos zastrzeżony.

Zanim jednak komitet pomnikowy w trudnem zadaniu swojem zdołał się rozglądnąć, spotkały go ze strony krakowskiej Rady miejskiej inwektywy, towarzyszące uchwale dla komitetu nowej, utrudniającej w najwyższym stopniu dalsze jego działanie. — Wedle dotychczasowych uchwał krakowskiej Rady miejskiej, subwencya 10 000 złr. wypłacaną być miała komitetowi w miarę postępu robót około pomnika. Komitet też miał niepłonną i uzasadnioną nadzieję, że część subwencyi otrzyma teraz, gdy pomnik w gipsie jest już gotowy i powszechnie za doskonały został uznany. Pomnik ten, względnie model, kosztuje, jak się pokazało, 15.000 złr., z czego wypłacono dotąd 13 000 złr.; reszta wypłacona ma być przy ostatecznem jego odebraniu. Ze składek wpłynęło koło 8000 złr. (nie pięciu, jak przez pomyłkę poprzednio podałem), zatem więc deficyt w kwocie 5000 złr. To są cyfry ogólne, o ile zapamiętać mogłem; szczegółowe, urzędowe sprawozdanie komitet niebawem ogłosi. Tracz liczył komitet na jedną ratę subwencyi, przez krakowską Radę miejską przyrzeczonej, — gdy oto spotyka go niespodzianka: dzięki życzliwej interwencyi dra Jordana, Rada uchwala, że subwencya będzie komitetowi wypłacona dopiero po odlaniu pomnika w kraju.

Na ten objaw nieufności, pozwolę sobie twierdzić, nie zasłużył komitet, który, nie nadużywając ofiarności publicznej, w krótkim czasie wystąpił z pozytywnemi rezultatami swej pracy. Członków komitetu, którzy odbyli po kilka, niektórzy po kilkanaście spacerów do Lwowa, zawierali umowy i kontrakta, starali się o fundusze, — a czynili to zupełnie bezinteresownie, nie sięgając nigdy do funduszów składkowych, — tych ludzi, powiadam, poczęstowała wczoraj krakowska Rada miejska jak przedsiębiorców, prowadzących zyskowny interes, a dr Jordan uznał za stosowne zarzucić im „nieudolność" i „brak zastanawiania się" (Zob. powyżej sprawozdanie Rady miejskiej. *Przyp. red.*). Dr Jordan postąpił w tym wypadku z animozyą, przypominającą, mimo woli, pamiętne jego znalezienie się wobec jednego z najwybitniejszych posłów włościańskich w Sejmie krajowym. Pomny zasług, jakie dr Jordan położył na polu wychowania fizycznego, nie mogę w kraju przecież uchylić się od przykrego wrażenia, że człowiek tej miary i pracy, nie zdobywa się przecież na tolerancyę wobec sądów i działalności innych obywateli, i daje się unieść chwilowej namiętności, tak dziwnie odbijającej od poważnego stanowiska, jakie wyznaczono mu w społeczeństwie.

Nie dotykając więc wysoce niewłaściwej formy zarzutów dra Jordana, uczynionych komitetowi pomnikowemu, odeprzeć je muszę, jako zupełnie pozbawione podstawy. Bo nie był „nieudolnym" komitet, który zgłasza się, po paru latach swego istnienia, z gotowym do odlewu, doskonałym modelem pomnika Kościuszki, przynoszącym zaszczyt sztuce polskiej, wykonanym na najlepszych warunkach. Komitet pomnika Mickiewicza zużył na tosamo dwa dziesięcia razy tyle czasu, a pięć razy, jeśli nie więcej, pieniędzy i dał rzecz... Ot! lepiej o nim nie mówić! Nie budował komitet pomnika Kościuszki „wygodnictwem" — skoro w tak krótkim czasie, rozkładając niezłyko trudy, lecz i pola czasu i zmiennych wydatków, na swoich członków, stoi dzisiaj z pozytywnym rezultatem pracy. To wszystko przecież nie zrobiło się samo; musiał ktoś starać się, załatwiać najróżnorodniejsze formalności i interesa, zanim w pracowni Marconiego wzniósł się, do kolosalnych rozmiarów, śliczny model pomnikowy. A czy „brakiem zastanowienia się" nazwać można rozwagę, z jaką komitet pomnikowy przystąpił do ostatniej i najważniejszej sprawy — czy też „o najbliższą sprawę „brakiem rozwagi" jest wypowiedzenie podobnego sądu, zanim komitet dał do nich powód, — to już zostawiam ocenie ogółu.

Komitet pomnika Kościuszki zbyt wysoko cenił pietyzm dla wielkiego syna Ojczyzny, którego pamięć uczcić mamy pomnikiem na Rynku krakowskim, aby na rzecz podjęcia dzieła nie miał poświęcić czasu, pracy i nie osobistych interesów. Ale też, w zamian za dotychczasową jego działalność, dostały się mu niezasłużone zarzuty i inwektywy, na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej. Ale gdy Rada ta zmieniła postanowienie swoje co do wypłaty subwencyi, musi komitet mojem zdaniem, zastanowić się na dzisiejszem posiedzeniu, czy pod takiemi warunkami i trudnościami jakie w ostatniej chwili zgotowano, może dalej pełnić swoje obowiązki. Za konsekwencye tego faktu komitet pomnikowy zwrócić ma prawo pełną odpowiedzialność krakowskiej Radzie miejskiej, a drowi Jordanowi w szczególności.

Na wszelki sposób rzeczą będzie komitetu odwołać się do patriotycznego ogółu społeczeństwa polskiego, zanimby zmuszonym się widział do odstąpienia od rozpoczętego dzieła.

M. K.

O kobietach i dla kobiet.

W salonie a właściwie w pokoju bawialnym który wygląda jak dziś bombonierka, siedzą przy stole starsze i młodsze mężatki, gryząc pewnie czekoladę i spożywając pączki, co przecież w karnawale należy do obowiązkowych zajęć każdej pani domu. Jedna chwaliła czekoladę, druga pączki, trzecia hafto wane znaki na serwetkach, a pani domu zachwycona uśmiechem zapewniła, że co do pączków przyjęto się mój zasób, gdyż niezupełnie się udały z powodu wilgotnej mąki i lichych drożdży. Po tem wstępnem preludyum, młoda jakaś mężatka wytoczyła swoje żale na męża, który sypia teraz po obiedzie, czego dawniej nie czynił, za co znowu znacznie później wraca wieczorem do domu, niż to ongi po ślubie bywało. Druga starsza już mężatka opowiedziała swoje kłopoty z Misią, która płacze po całych dniach i nocach, ponieważ jej ząbki zaczynają się wykluwać. Wywiązała się na ten temat ożywiona rozprawa, w której wzięły udział wszystkie panie równocześnie, aż wreszcie najstarsza wiekiem — choć jeszcze, broń Boże, wcale nie stara — zawołała głośno:

— Moja Dorota kupiła sobie kapelusz!

Stała się nagle taka cisza, jak gdyby w salonie siedzieli kamedali.

— Dorota kapelusz?

— Tak jest: Kapelusz i rękawiczki. Przed dwoma laty przybyła ze wsi w butach z podkówkami, które mi zniszczyły świeżo zapuszczoną podłogę, a dzisiaj paraduje w kapeluszu.

— Emancypacya....

— Och, te sługi....

— Moja Agata zażądała podwyższenia płacy.

— A moja Kasia wypowiedziała mi służbę dlatego, że nie ma ochoty nosić wodę na drugie piętro.

— Moja Rózia jeszcze lepiej zrobiła. Stłukła talerz tamtego miesiąca, więc odtrąciłam jej trzydzieści centów na pierwszego za wyrządzoną szkodę. Ona mi na to powiada: „Proszę pani, jeżeli ktoś po całych dniach ma do czynienia z porcelaną i szkłem, to choćby świętym był, musi czasem stłuc jakąś drobnostkę. Zresztą skoro pani taka „rachunkowa", to proszę mi zapłacić za fartuszek, który mi wczoraj dzieci nożyczkami porozcinały". Dzieci co innego — powiadam — a ty co innego. A ona dalej mi prawić mi kazanie, że rodzice odpowiadają za dzieci, że służąca nie jest niewolnicą, że minęły już dawne czasy, gdy pani mogła robić ze służącą, co się jej podoba — powiadam wam, gadała jak najlepszy adwokat.

— Socyalistka.

— Moja wynosi jedzenie swojemu pseudonarzeczonemu, a kiedy jej czyniłam o to wyrzuty, odpowiedziała krótko: To moja porcya.

— A moja zrobiła mi taki wstyd, taki wstyd, że przez cały tydzień do miasta nie wychodziłam — zwierzyła się najmłodsza gosposia.

— Cóż to było? — zapytały wszystkie chórem.

Najmłodsza gosposia pochyliła się ku sąsiadce i szepnęła jej coś do ucha, sąsiadka podała tajemnicę dalej, a gdy ostatnia z pań dowiedziała się o co idzie, zauważyła obojętnie:

— Stare dzieje, jak sobie kto poście, tak się wyśpi.

Otóż mylicie się, panie. Emancypacyjny ruch kobiecy ogarnął także ową ogromną rzeszę sług, które do niedawna cieszyły się opieką władz tylko wówczas, gdy trzeba było wymierzyć karę, a zaznaczamy tutaj z zadowoleniem, że pracodawczynie, czyli panie, zaczynają same zajmować się tym ruchem i sympatycznie go osądzają. Wychodzące w Wiedniu pod tytułem: *Documente der Frauen* czasopismo, poświęciło sprawie sług cały numer i zgromadziło artykuły, pisane przez autorów i autorki, dla wszech stronnego zbadania i oświetlenia owej, humorystycznie dotąd traktowanej kwestyi. P. Katarzyna Migerka, wychodząc z założenia, że każde socyalne niedomaganie jest skutkiem socyalnej winy, żąda przedewszystkiem, ażeby oświatę ludu więcej popierano. — Owa falanga 100 000 dziewcząt, które w Wiedniu służą, pochodzi przeważnie ze wsi — i nie jest wcale przygotowaną do swojego zawodu. Od dobrej woli i charakteru służbodawczyń zależy droga życia takiej dziewczyny. Gdyby panie miały więcej cierpliwości i wyrozumiałości, nie byłyby pierwsze lata służby tak ciężkiemi dla nowicyuszek, zwłaszcza ze wsi, a stosunki ułożyłyby się lepiej dla obu stron. Każda służbodawczyni — zdaniem pani Migerki, — bez względu, na jakim szczeblu społecznym stoi, odpowiada w pewnej mierze za fizyczne i duchowe zdrowie swojej służby i powinna, o ile możności, przyczyniać się do wielkiego dzieła pojednania tych warstw społecznych, które dotychczas prawie wrogo na siebie spoglądają.

Dr. Juliusz Ofner twierdzi wprost, że obecne przepisy służbowe posiadają jeszcze naleciałości pańszczyźniane. W artykule swoim stawia następujące wytyczne postulaty na korzyść sług: odpowiednia płaca; zdrowe pomieszczenie; ośmiogodzinny wypoczynek w nocy; pauzy dla wypoczynku we dnie; wypoczynek niedzielny; zabezpieczenie w Kasie chorych i ubezpieczenie na starość. Prócz tego żąda, ażeby początkujące służące miały prawa terminatorów i stały pod moralną ochroną.

Autor wypowiada przekonanie, że sprawiedliwe i troskliwe uregulowanie stosunków żeńskiej służby przyniosłoby korzyść nietylko stronom interesowanym, ale także całemu społeczeństwu.

KRONIKA.

Kraków, 16 lutego.

Bal na szkołę polską w Biały. Przypominamy i całem sercem polecamy jutrzejszy bal w sali saskiej, który odbędzie się na dochód szkoły polskiej w Biały. Sala powinna być pełną i — jak słyszeliśmy — tak będzie z pewnością.

Bardzo wiele zabaw prywatnych, na jutro zapowiedzianych, z powodu balu bialskiego odroczono. Inteligentna publiczność Krakowa i obywatelstwo z okolic przybyciem na bal złoży dowód, jak bardzo obchodzi ją położona na kresach szkoła w Biały, która jeszcze wiele pomocy i poparcia ze strony społeczeństwa potrzebuje.

Wczoraj wieczorem odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu balu. Przybyły panie: Bałucka, Bujwidowa, Chylińska, Schneiderowa, oraz liczni członkowie komitetu. Na posiedzeniu tem omówiono ostateczne zarządzenia.

Na balu bialskim obowiązki gospodarzy raczyli przyjąć w dalszym ciągu: pos. Binderowie, prof. Bossowscy, prof. Browiczowie, prof. Fierichowie, ks. red. Flis, dyr. Horoszkiewicz, Giz Krzymuscy, prof. Odrzywolscy, prof. drowie Śliwińscy, Szremer, drowie Ferd. Weiglowie, prof. Wł. Tetmajer.

Nadto komitet zaprosił: not. Adamskich, St. Armółowiczową, prof. A. Balasitsa, Kaz. Bartoszewicza, Karola Czecza, ks. prałata Chotkowskiego, r. d. M. Chylińskiego, drów Dobrzańskich, Romana Dolińskiego, Maryana Dydyńskiego, Winc. Emmowicza, burm. Garbaczyńskiego z Podgórza, Ignacego Głażewskiego, Cypryanów Godebskich (*iun.*), radcę Górskiego z Podgórza, Janów Goetzów z Okocima, Kornelię Grabską, Hellerów, prof, H. Hoyera, prof. Macieja Jakubowskiego, Erazmów Jerzmanowskich, drów Kadenów z Raoki, Teresę Kamocką z Żywca, Bogusławów Kieszczyńskich, Lud. Korczyńskich, d-r. Kotarbińskiego, Przemysława Kotarskiego, adwokata Michała Koya, dra Augusta Kwaśnickiego, hrabinę Ledóchowską, profesora Łazarskiego, drów Łopuszańskich, prof. Jacków Malczewskich, szambelanową Małkowską, hr. J. Męcińskiego, inżynierów Miarczyńskich, hr. Romana Michałowskiego, prof. A. Miodońskiego, Zofię Miszkową z Wieliczki, prof. K. Olszewskiego, Franciszka Paszkowskiego, profesora Pawlika z Dublan, dyr. Ponikłów, ks. Dominika Radziwiła, dra W. Seidla z Morawskiej Ostrawy, adw. Serafińskich z Bochni, dyr. Skubę, Zenona Słoneckiego, drową Stiasnową z Biały, dra Wawrzyńca Styczenia, dra Świątka z Podgórza, Teodora Talowskiego, Witołda Turskiego, prof. A. Wierzejskiego, Ferdynanda Wilkosza, Konstantego Wiszniewskiego, hr. St. Wodzickich, Maryę Zakrzewską, Wład. hr. Zamoyskiego, dyr. Ludwików Zawiłowskich, Exscel. Juliana Dunajewskiego, Ant. hr. Potockich, Ant. hr. Wodzickich.

Komitet balu na szkołę polską w Biały przypomina, że wydawać będzie zaproszenia i sprzedawać bilety jutro przez dzień cały od godz. 10 rano w hotelu Saskim (pokój nr. 18, I p., wchód od ul. Sławkowskiej).

Na cele balu bialskiego ofiarowali: prof. Bandrowscy 20 koron, prof. Ekielski 10 kor., adw. Gaweł 10 kor., Bron. Kranse 10 kor., Fronczowa 12 kor., poseł dr. Binder 20 kor., posłowa drowa Binderowa 20 kor.. Szarscy 20 kor.

Sprawozdanie „ratunkowego komitetu kobiet" dla dotkniętych klęską powodzi do końca 1899 r. Od 18 lipca 1899 r. do 31 grudnia zebrano 1229 złr. 96 ct. Dla 178 rodzin rozdał komitet zapomóg w ogólnej sumie 706 złr. 80 ct., na skarbonki, roznoszenie ich, pilnowanie 43 złr. 5 ct., razem z kasy dotkniętych klęską powodzi wydano 749 złr. 85 ct. Pozostaje w kasie 480 złr. 11 ct. Na to otrzymano już od Nowego Roku podania o zapomogi dla 80 rodzin, zupełnie pozbawionych środków do życia; pomiędzy proszącymi są wdowy obarczone dziećmi w liczbie 5 i 6 a nawet 7, lub chorzy ojcowie, niezdolni do pracy. Prócz tego z rozmaitych wiosek powiatu krakowskiego dochodzą wieści o wielkiej nędzy. Wobec tego komitet zwraca się znów do ludzi dobrego serca z prośbą choćiaż o skromne datki dla biednego ludu naszego, zagrożonego przednówkowym głodem. — Za komitet: sekretarka *St. D. Popławska.*

Składki od dnia 15 września, t. j. od ostatniego sprawozdania zamieszczonego w *Nowej Reformie*, do końca 1899 r., są następujące:

P. Marya Czerwińska złr. 1·—, z listy dra Szymkiewicza 3.—, z listy p. Stopki 2·18, Hr. Chomętowska 3·—, z listy p. Zofii Biesiadeckiej 2·—, od p. K. U. 10·—, p. Gepert —.50, p. Rafalska —.16, z kwesty w kościele OO. Kapucynów 30 37½, z redakcyi *N. Reformy* (raz 31·85, drugi raz 14·—) 45 85, z Banku austro-węgierskiego 15 50, z dyrekcyi kolei państwowej 12·22, z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych 4·85, wszystkie skarbonki z ulic do końca roku przyniosły 57·21, skarbonki: z cukierni Rehmana 9·89, z cukierni Schmidta 3·44½, z cukierni Siermontowskie —·47, z handlu Hawełki 2·29, z kawiarni Wójcikiewicza 1·31½, z mleczarni Dobrzyńskiej 1·13½.

Wiadomości osobiste. P. Klemens Kołakowski, b. redaktor czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, a obecnie kierownik pisma *Przewodnik Gimnastyczny*, bawi w Krakowie.

Uniwersytet ludowy. W sobotę o godz. 7 wieczór odbędzie się wykład p. Zakrzewskiego: Epoka wielkiej rewolucyi francuskiej.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 18 b. m. rozegra się w klubie partya konsultacyjna z nagrodami — o czem się członków zawiadamia.

Loterya kwiatowa w połączeniu z „promenade concert" odbędzie się — jak już donosiliśmy — w niedzielę 18 b. m. o godz. 4 po południu w sali hotelu Saskiego, na dochód zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego. Podczas loteryi przygrywać będzie orkiestra 13 pułku pod kierownictwem p. kapelmistrza Hocka. Wstęp na salę 1 koronę, bilet na loteryę 40 halerzy. Pensyonaty, konwikty, oraz dzieci płacą 40 halerzy za wstęp. Wygranych będzie kilka set tak doniczkowych kwiatów, jak bukietów i koszyczków z kwiatami, a samych palm 100 sztuk. Co piąty los wygrywa.

Sprzedażą biletów na loteryę, oraz urządzeniem podwieczorku przyrzekły zająć się następujące panie: hr. Tarnowska, hr. Potocka, Rylska, Krzymuska, Browiczowa, hr. Mycielska, hr. Dzieduszycka, Gordonowa, hr. Badeniowa, Wiśniowska, Laskowska, Sokołowska, hr. Dębicka, hr. Skrzyńska, Stachiewiczowa.

Bal na „Pracę" odbędzie się pod protektoratem profesorowej Edwardowej Korczyńskiej i profesora Wicherkiewicza. Bal odbędzie się w sali „Sokoła" w sobotę 24 b. m. Obowiązki gospodyń i gospodarzy raczyli przyjąć: rejent Adamski, mecenas Doboszyński, radca dworu Garbaczyński, Iglicki, Jahoda, Kowalski, Knapiński, mec. Ławrowski, inż. Mokijewski, kom. Porth, radca Redyk, prof. Rongier, Rudnicki, Sulikowski, dyr. Steibelt, Szufa, Scip, hr. Tyszkiewicz, Wencel, oraz rejentowa Adamska, Bałabanowa, Czarnobojowa, Czarnecka, Droździowa, Dasiewiczowa, Folklowa, Furdzikowa, Grabowska, Grafowa, Gołkowska, Iglicka, Jahodowa, prof. Jaworska, Kopaczyńska, Knapińska, Lipczyńska, Morawiecka, Matuszewska, Nowakowska, Prochowska, Parczyńska, Pierzchalska, drowa Schneidrowa, Scheidrowiczowa, Sulikowska, Stuchowiczowa, Scipowa, hr. Tyszkiewiczowa, Trzetrzewińska, Wójcikowa, Zatorska, Zielińska, Zadencka, Żarska.

Raut na dochód ubogich chorych zostających pod opieką stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo odbędzie się w sali hotelu Saskiego w piątek dnia 23 b. m.

Na wydawnictwa ludowe złożyli 20 koron zamiast wieńca dla ś. p. Tadeusza Tuszyńskiego jego koledzy prof. ...

Z teatru donoszą nam: Dzisiaj odbyła się generalna proba z komedyi Wiktoryna Sardou „Rodzina Benoitonów". Miłośnicy sceny z przyjemnością powitają w sobotę wznowienie tej nigdy nie starzejącej się sztuki wielkiego mistrza komedyi, zwłaszcza, że główne role spoczywają w rękach tak wytrawnych i sympatycznych nam artystów: jak pp. Siennickiej, Bednarzewskiej, Sobiesława, Solskiego, Popławskiego, Romana i Tarasiewicza.

Program wieczoru Sienkiewicza, który odbędzie się dnia 19 b. m. staraniem chóru akademickiego w teatrze miejskim, przedstawia się następująco:

Słowo wstępne wypowie Stanisław hr. Tarnowski. Nastąpi potem: Z. Noskowskiego „Kantata rycerska"; S. Moniuszki polonez z „Hrabiny" odśpiewa chór akademicki pod batutą dyr. Barabasza z towarzyszeniem orkiestry; żywy obraz z „Ogniem i mieczem" (z tekstem); S. Moniuszki arya z II aktu „Halki" odśpiewa panna Zdzisława Zawiłowska z towarzyszeniem orkiestry 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza J. N. Hocka; Henryka Sienkiewicza: „Czyja wina", obrazek dramatyczny w 1 akcie z p. Ireną Pomian Solską w roli Jadwigi Karłowieckiej; żywy obraz z „Quo vadis" (z tekstem); Henryka Sienkiewicza „Janko muzykant" (w skróceniu) wypowie p. Józef Popławski, art. dram.; S. Moniuszki „Bajka" wykona orkiestra 13 p. pod kierownictwem p. kapelmistrza J. N. Hocka; żywy obraz z „Quo vadis" (z tekstem).

Początek o godz. pół do 8. Żywe obrazy układu prof. Leona Wyczółkowskiego, oraz artystów malarzy pp. Jana Bukowskiego i Eugeniusza Dąbrowskiego. Ze względu na uroczysty charakter wieczoru, na który jubilat został zaproszonym, uprasza się o stroje wieczorowe.

Piknik rokrocznie urządzany przez samoistny komitet, odbędzie się stanowczo we wtorek najbliższy w sali hotelu Saskiego.

III bal rzemieślniczo-robotniczy urządzonym będzie jutro w sobotę w sali „Sokoła".

Cech krawiecki w Krakowie odbędzie w niedzielę dnia 18 marca o godzinie 2 po południu w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa zwyczajne walne zgromadzenie. Listę członków upoważnionych do głosowania przeglądać można przez pierwszy tydzień w biurze Stowarzyszenia przy ulicy Mikołajskiej l. 14, poczem odesłaną zostanie do władzy przemysłowej I inst., tj. do magistratu, która co do wnoszonych reklamacyj rozstrzygać będzie ponownie.

Wybory do komisyi podatku osobisto-dochodowego dla powiatu krakowskiego rozpoczęły się wczoraj w biurach komisyi podatkowej tutejszego starostwa. W kole I głosowało wczoraj 3 uprawnionych. Członkiem komisyi wybrany p. Jan Skirliński z Kryspinowa, zastępcą ks. Jan Puchała z Puszczy.

Nagłą śmiercią zmarł dziś w południe Władysław Rychłowski, właściciel domu pod l. 8 przy ulicy Wielopole. Ś. p. Rychłowski w stanie zupełnie zdrowym wyszedł na ulicę i nagle upadł na ziemię. Szybka pomoc Towarzystwa ratunkowego nie zdołała go już uratować. Skonstatowano paraliż serca.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadesłano następujące obrazy: Fabijańskiego „Jeszcze w XIX stuleciu"; Grajnerta „Portret mężczyzny"; Janowskiej Bronisławy „Motyw z nad Ampera", „Przy pracy", „Czerwone duchy", „Most na Amperze", „Steinkirchen", „Koniec pieśni", „Na studyach", „W słońcu", „Wieczór nad jeziorem", „Motyw z Monachium", „Modlitwa" i „Trzy studya"; Jaroszyńskiego „Wesele huculskie"; Niedzielskiej „Portret mężczyzny"; Zarzyckiego „Żołnierz na koniu", „Żołnierz przy koniu".

Włodzimierz Tetmajer, znany artysta-malarz, delegat oddziału polskiego na wystawie austryacko-węgierskiej w Petersburgu, otrzymał order św. Stanisława III klasy. Że p. Antoni Piotrowski delegatem był i order św. Stanisława otrzymał, donosiliśmy już w onegdajszym numerze *N. Reformy*.

Zmarli. Magdalena Zaleska, wdowa po komisarzu w Krakowie, przeżywszy lat 89, zmarła dnia 15 b. m. Pogrzeb odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. po południu z krypty ks. Pijarów.

Przytuliska ubogich (Kazimierz, Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet) Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali jutro i w dniach następnych w dzielnicy II i III. Polecają ubogich w przytuliskach miłosierdziu publicznemu. Oprócz jałmużn w pieniądzach pożądane są: stara odzież i bielizna, obuwie i wszelkie nieużytki domowe.

Kraków w Pirenejach. Jak ludzie znają geografię, wykazuje następujący fakt: Nadany w Warszawie list polecony do jednego z członków naszej redakcyi — z wyraźnym adresem: *Kraków, Краков, Krakau*, wędrował przez dni kilkanaście zaszedł aż do *Pau* w Pirenejach. Dopiero stamtąd odesłano go do Krakowa.

Szkoła analfabetów na Podgórzu, założona przez akademickie Koło „Szkoły ludowej", pod kierownictwem p. W. Wojdyły, może oddać sprawie oświaty ludowej poważne usługi. Obecnie już zapisało się 130 osób, odczuwających brak nauki czytania i pisania, i to nie z samego Podgórza, ale i z wsi okolicznych. Ponieważ są to przeważnie ludzie bardzo biedni, Koło dostarcza im przyborów szkolnych. Koło akademickie zamierza w najbliższym czasie założyć podobną szkołę w Dębnikach i w Nowej Wsi Narodowej.

Z Podgórza. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu, przekonawszy się o niezłomnem postanowieniu dotychczasowego burmistrza, radcy dworu Garbaczyńskiego, przyjęła z ubolewaniem jego rezygnacyę, a w uznaniu jego działalności i zasług dla miasta, mianowała go honorowym obywatelem miasta Podgórza. Odnośny wniosek magistratu akceptował imieniem Rady senior tejże, p. nadinżynier Serkowski, Rada zaś wniosek uchwaliła przez aklamacyę.

Kronika lwowska. Minister hr. Gołuchowski oglądał model pomnika ś. p. ojca swego, wykonany przez p. Cypryana Godebskiego. Minister wyraził zadowolenie z pięknego projektu p. Godebskiego i nie żądał w nim żadnych zmian. Wydział krajowy, jako komitet budowy tego pomnika, przyjął wczoraj ofertę p. Godebskiego co do wykonania pomnika ś. p. Agenora Gołuchowskiego, według projektu przez p. Godebskiego przedłożonego. Kwestyę miejsca, na którym pomnik stanie, rozstrzygnie ostatecznie Rada miejska. P. Godebski odjeżdża jutro z powrotem do Paryża i niezwłocznie przystępuje do pracy nad wykonaniem pomnika. Mniej więcej za 14 miesięcy odbędzie się odsłonięcie pomnika we Lwowie.

Sprawę dzierżawy gmachu Skarbkowskiego załatwiono. P. Lityński pozostaje nadal dzierżawcą, ale w kontrakcie poczyniono ważne zmiany. Czas trwania kontraktu skrócono z lat 50 na lat 40, czynsz dzierżawny został podwyższony, a nadto ma stopniowo wzrastać z upływem czasu. Dalej zobowiązuje się p. Lityński pod rozmaitymi rygorami do znacznych wkładów na konserwowanie gmachu, i tak: w bieżącym i w następnym roku ma włożyć po 20.000 koron, a w późniejszych latach również pewne bliżej określone w kontrakcie kwoty.

Nader ciekawa sprawa rozpoczęła się we Lwowie w sądzie powiatowym — o obrazę czci. Jako oskarżyciel prywatny występował dr. Józef Krysakowski, b. asystent uniwersytetu lwowskiego prof. dra Sobierańskiego, oskarżając tegoż profesora, a niedawno bezpośredniego swego przełożonego o obrazę czci, przez zarzucenie mu całego szeregu czynów niehonorowych. Sprawa cała przedstawia się w następujący sposób:

Dr. Krysakowski przyjął w r. 1896 stanowisko asystenta w instytucie farmakologicznym na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego, którego to instytutu prof. Sobierański jest naczelnikiem. Przez trzy lata panowała między profesorem i jego asystentem zgoda, dr. Sobierański lubił nawet dra Krysakowskiego, obiecywał, że pozwoli mu się habilitować z farmakologii na uniwersytecie i w tym celu wyrobił mu nawet stypendyum rządowe dla uzupełnienia studyów zagranicą. Dopiero, gdy przyszedł drugi asystent, dr. Modrakowski, przeniosły się sympatye profesora na niego, a dr. Krysakowski począł powątpiewać, czy rzeczywiście zostanie docentem.

W lecie r. 1897 wyjechał dr. Sobierański na urlop i w tym czasie miał się od prof. dra Beka dowiedzieć, że dr. Krysakowski wcale się pracą nie zajmuje, o instytut zupełnie nie dba i t. d. Otóż dnia 7 listopada 1899 po przyjeździe dra Sobierańskiego, gdy mu Krysakowski zdawał gabinet, począł on mu czynić różne wyrzuty, że mianowicie rachunki były nadzwyczaj niedbale prowadzone, że w inwentarzu była kartka wydarta, a szkiełek mikroskopowych brakuje i t. d. Od słowa do słowa doszło między profesorem a asystentem do awantury. Dr. Sobierański nazwał go nikczemnym kłamcą, na co dr. Krysakowski jeszcze ostrzej odpowiedział. Sprawa oparła się o senat akademicki, gdzie wytoczone przeciw drowi Krysakowskiemu śledztwo dyscyplinarne wydało dla niego ujemny rezultat, tak, że został on pozbawiony asystentury i stypendyum rządowego. Dr. Sobierański nie poprzestał jednak na tem. Z powodu, że dr. Krysakowski miał rozgłaszać później fakty, czci jego w wysokim stopniu ubliżające, wniósł on do Izby lekarskiej oskarżenie przeciwko niemu, w którem zarzucił mu cały szereg nieprawidłowości, jak niezdawanie rachunków z otrzymanych na różne cele pieniędzy, niedbałe prowadzenie książek rachunkowych i wogóle największy nieład w całym instytucie farmakologicznym. Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie przez wydział Izby lekarskiej, również wypadło na niekorzyść dra Krysakowskiego, który jednak, czując się podniesionemi przez dra Sobierańskiego zarzutami na honorze swoim dotknięty, wniósł przeciwko niemu skargę do sądu o obrazę czci.

Podczas rozprawy wczorajszej dr. Sobierański podtrzymywał zarzuty przeciwko drowi Krysakowskiemu, oświadczając tylko, że nigdy go nie posądzał o chęć przywłaszczenia sobie pieniędzy instytutu, a tylko o niedbałość i lekkomyślność w najwyższym stopniu, która zakład na szkodę naraziła. Po przesłuchaniu obu stron, zeznawał świadek dr. Modrakowski, obecny asystent dra Sobierańskiego, niekorzystnie dla oskarżyciela, dra Krysakowskiego, poczem rozprawę, celem przesłuchania nowych świadków, odroczono na czas nieoznaczony.

O teatr lwowski. Donoszą ze Lwowa: Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Małachowskiego posiedzenie Rady miejskiej na którem przeprowadzono dalszą dyskusyę nad kwestyą kierownictwa nowego teatru we Lwowie. Do istniejących już trzech wniosków: komisyi artystycznej, dra Dalęby i Michalskiego, przybyły dalsze trzy, mianowicie: wniosek p. Loewensteina, będący z małą poprawką uzupełnieniem wniosku p. Michalskiego; drugi dra Placyda Dziwińskiego, aby Rada rozpisała konkurs, oddała teatr dyrektorowi, który się okaże najodpowiedniejszym, za rocznym czynszem 3.000 złr. i zwrotem kosztów asekuracyi, konserwacyi i nadzoru sceny — oraz trzeci prof. Soleskiego. Prof. Soleski żąda, aby rozpisać konkurs z dniem 1 marca i terminem do 1 kwietnia i wypuścić teatr w dzierżawę z czynszem złr. 15.000 rocznie i 5% od dochodu czystego. Kontraktem miałaby mieć gmina zastrzeżone prawa co do układania repertoaru, za pośrednictwem komisyi artystycznej, któraby miała prawo prohibitywne; prócz tego miałby dzierżawca obowiązek konserwacyi sceny, a do atrybucyj tej komisyi należałoby także wpływanie na podwyższanie cen biletów. — Komisya ta miałaby również pewne czuwanie nad regularną wypłatą gaż artystom. Przedsiębiorca miałby obowiązek dawania w roku dwu przedstawień na cele dobroczynne.

W końcu posiedzenia wyłonił się jeszcze siódmy wniosek p. Markiewicza, proponujący prowadzenie teatru we własnym zarządzie. — W poniedziałek toczyć się będzie dalsza dyskusya.

Z dyrekcyi poczt. Z dniem dzisiejszym weszły w życie urzędy pocztowe w Ujanowicach (pow. Limanowa) i w Tamanowicach (pow. Mościska).

Z Drohobycza donoszą, że tamtejsza Rada miejska zamianowała Apolinarego Jaworskiego, prezesa Koła polskiego, honorowym obywatelem miasta Drohobycza.

Robotnicy kolejowi u ministra. Ubiegłej soboty zjawiła się u ministra kolei, Witteka, deputacya robotników dziennych, pracujących w różnych gałęziach służby kolejowej i wręczyła mu *memorandum*, w którem zawarty jest opis ich nadzwyczaj smutnego pod każdym względem położenia. Mowca deputacyi, Hartmann, żądał podwyższenia płacy i i stabilizacyi tych pracowników, o ile możności najwcześniej, gdyż dotychczasowa stabilizacya jest pod każdym względem niesprawiedliwa, a służba stacyjna i robotnicy dzienni prawie zupełnie od niej wykluczeni zostali. Mowca podniósł krzywdę robotników z ogrzewalni w stosunku do robotników warsztatowych pod względem stabilizacyi i wynagrodzenia za pracę. Przechodząc następnie do robotników magazynowych i stacyjnych, wskazał mowca na bardzo wielką ilość godzin pracy, którą ci robotnicy wykonywali po za godzinami, a która to praca nie została dotychczas zapłaconą. Także i

na położenie robotników przy konserwacyi drogi zwrócił mowca uwagę ministra, a w szczególności na minimalną płacę tych robotników w Galicyi (45 do 60 ct. dziennie)

Minister zapewnił, że kwestyę tę dokładnie przestudyuje, a nawet i sam jest za uregulowaniem stosunków kolejowych robotników dziennych, tylko że finansowe stosunki austryackich kolei państwowych na wydatne polepszenie płac dotychczas przynajmniej nie pozwalają.

Następnie inny delegat, Spira, informował ministra o położeniu przesuwaczy i służby stacyjnej. Mowca podniósł przedewszystkiem opłakane stosunki pod względem pracy w okręgach dyrekcyjnych w Pradze, Pilźnie, Ołomuńcu i galicyjskich dyrekcyach, t. j. w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie. W tym kierunku żądał mowca dwunastogodzinnej pracy dziennej i bezpośrednio potem dwunastogodzinnego wypoczynku. Wreszcie zwrócił się p. Spira przeciw dzisiejszym stosunkom służbowym, które tylko ludziom o giętkim karku awans zapewniają.

Minister odpowiedział na to, że przytoczone płace w Galicyi (60 ct.), są zupełnie wystarczające i sprawiedliwe (?!), gdyż w Galicyi 60 ct. znaczy tyle, co w Wiedniu 1 złr. 20 ct. (!) Dwunastogodzinny dzienny wypoczynek jest niemożliwy (!) z powodu braku personalu służbowego.

Delegat Degórz z Nowego Sącza mówił po polsku w imieniu galicyjskich robotników dla konserwacyi drogi, którzy są tak nędznie wynagradzani, że z rodzinami swemi po prostu głód cierpieć muszą. Gdy inny delegat, Wiśniewski, słowa poprzedniego mowcy na język niemiecki przełożył, odpowiedział widocznie zmięszany minister, że jest to wprost niemożliwe i że chyba ci ludzie sami swojej nędzy są winni (!). Minister Wittek, jak już wyżej wspomnieliśmy, oświadczył deputacyi, że obecne złe stosunki finansowe w poszczególnych dyrekcyach kolejowych, z powodu strejku węglarzy, nie pozwalają na stabilizacyę robotników dziennych przy kolei, a zresztą nie dał żadnych pozytywnych przyrzeczeń ponadto, że przedłożone sobie *memorandum* dokładnie przestudyuje.

Wychodźtwo. Z powodu powtarzającego się co roku o tej porze tłumnego wychodźtwa włościan do Ameryki, firma przewozowa Misslera w Hamburgu rozszerza coraz więcej swoją działalność i wysłała osobnych agentów emigracyjnych do naszego kraju, szczególniej zaś do powiatu gorlickiego. — Agenci mają z rzeczoną firmą układ, na podstawie którego pobierają po 10 koron od każdego deklarowanego wychodźcy. Policya krakowska rozpoczęła śledzić dziś działalność tych agentów.

Oryginalne zaproszenia rozesłało w tych dniach akademickie koło Towarzystwa Szkoły ludowej we Lwowie na wieczór z tańcami, który się odbędzie w poniedziałek dnia 26 lutego b. r. w sali Towarzystwa strzeleckiego na dochód zakładania szkół ludowych. Podłużne, na papierze imitacyi pergaminu zaproszenie ze zwisającą u dołu na nitce pieczątką Towarzystwa Szkoły ludowej umieszczone jest w podłużnem okrągłem pudełeczku. Całość przypomina dyplom i puszkę, jaką zwykle obdarza Uniwersytet promowanych doktorów. Treść zaproszenia brzmi następująco:

Discipuli Universitatis Leopolitanae ad scholas elementarias condendas consociati his litteris declarant A. d. III. Cal. Mart. a. a. u. c. 2.653 in aedibus „Societatis bombardariorum Leopolitanae" Vesperum geniali ludo saltationibusque celebrari. Totus ludi reditus ad scholas elementarias condendas destinatur Cui ludicro interesse cupimus virum illustrem N. N.— Stanislaua Abraham uxor Ladislai praeses, Rosalia Kadyi uxor Henrici, Anna Lewicka, Helena Machek uxor Emanuelis, Maria Pilat uxor Thadaei, Bronislaua Seferowicz uxor Joannis, Hedviga Skałkowska uxor Thadaei, Josephus Białynia Chołodecki, dr. Placidus Dziwiński, dr. Stanislaus Głąbiński, dr. Godzimirus Małachowski, dr. Ernestus Till, Caietanus Golczewski, Thadaeus Gubrynowicz, Thadaeus Moszyński.

Tesserae pro introitu singulis quattuor coronis, familiis duodecim coronis venduntur.

17 pożarów. Rady gminne w Kadolz i Seefeld w Niższej Austryi uchwaliły wysłać do ministra sprawiedliwości Spens-Boodena deputacyę, która ma przedłożyć żądanie, ażeby władze energicznie zabrały się do wyśledzenia sprawcy pożarów, które nawiedziły te miejscowości. W niedługim czasie, mimo nadzwyczajnych środków ostrożności, paliło się w obu gminach 17 razy. Najęto osobnych stróżów, żandarmerya rozwinęła gorączkową czynność, straż ogniowa również odbywała wartę, ale to wszystko nie odniosło skutku. Obecnie przerażeni mieszkańcy udali się pod opiekę ministra.

Burze srożyły się w zachodniej Europie i obok wielu szkód przerwały połączenie telegraficzne pomiędzy Londynem i Paryżem. Z Zurychu donoszą, że pod Friedrichshafen orkan zburzył potężną halę Zeppelina z balonem.

W bardzo wielu miejscowościach Wirtembergii burze i powodzie spowodowały znaczne szkody. Część miasta Oehringen leży pod wodą. Na jeziorze Bodeńskiem z powodu burz ruch okrętów został wstrzymanym.

W Palermie burza zwaliła dom, przyczem 7 osób znalazło śmierć pod gruzami a jedna odniosła ciężkie rany.

Uniwersytet kobiecy ma powstać w Moskwie, a fundusz w kwocie trzech milionów rubli na ten cel zapewnił w swoim testamencie zmarły niedawno kupiec moskiewski, Astrachow. Minister oświaty zgadza się w zasadzie na utworzenie uniwersytetu wyłącznie dla kobiet i chce powołać do życia trzy wydziały: medyczny, matematyczny i przyrodniczy.

Koniec renegata. Dzienniki węgierskie przyniosły następującą notatkę: Przed kilku dniami znalazła policya leżącego bez przytomności na ulicy mężczyznę z okrwawioną głową. Na stacyi policyjnej jeden ze strażników poznał w nim stałego gościa sąsiedniej szynkowni, nałogowego pijaka. Ranny, przeniesiony do szpitala, zmarł nazajutrz i dopiero po śmierci zdołano stwierdzić tożsamość jego osoby. Był to Aleksander Smoligowicz, potomek szlacheckiej rodziny polskiej, który wstąpił do wojska rosyjskiego. Jako oficer gwardyi w Petersburgu zaręczył się z damą dworu, Nadią Lewontowską. Pewnego dnia policya uwięziła Smoligowicza, gdyż narzeczona jego była wmięszaną do spisku na życie Aleksandra III. Lewontowska została straconą, a Smoligowicza skazano na ciężkie roboty w Syberyi. Po pięcioletniej pracy w kopalni człowiu Smoligowiczowi udało się umknąć. Złamany fizycznie i moralnie po długiej wędrówce znalazł się nareszcie w stolicy Węgier, gdzie zarabiał na życie jako wyrobnik. Znaleziono przy nim spisany w języku francuskim pamiętnik, z którego pochodzą powyższe szczegóły.

Polna piekarnia angielska, urządzona z najnowszemi ulepszeniami, została zdobyta w bitwie pod Dundee przez Burów i odtąd służy do zaprowiantowania ich wojska. Wypiekają w niej codziennie 40.000 bochenków dwufuntowych, które potem w pospiesznych przesyłkach bywają rozsyłane obozom.

Konkursy. Sąd w Żabnie potrzebuje zaraz rutynowanego pisarza za wynagrodzeniem miesięcznem 50 koron.

Upadłości. Sąd obwodowy w Jaśle podaje do wiadomości, że wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Salomona Tobiasa, bednarza w Dukli, właściciela połowy realności, a to do całego tak ruchomego, jakoteż nieruchomego jego majątku.

Gazeta Lwowska nr. 37.

Z kalendarza. W piątek 16 lutego: Julianny panny męcz.; w sobotę 17 lutego: Aleksego i Sylwina bisk.; w **niedzielę** 18 lutego: Symeona i Konst. p.

Wschód słońca dnia 17 lutego o godz. 6 min 48, zachód o godz. 5 m. 01. Długość dnia godz. 10 m. 13.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 15 lutego pochmurno, trochę śniegu; termometr od +0,1° spadł wieczorem na —4,8° C. Barometr opada.

Dnia 16 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 741,8 mm., termometru —7,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 17 lutego: „Rodzina Benoitonów", komedya w 5 aktach W. Sardou.

W niedzielę 18 lutego: „Rodzina Benoitonów", komedya w 5 aktach W. Sardou.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie" z odbytego w dniu 15 lutego 1900 roku targu w Krakowie na Prądniku Białym.

Ogółem spędzono na targ 452 sztuk.

Wołów opasowych 109, krów 40, świń 380 sztuk.

Za woły tuczne płacono po 60 do 70 koron, za krowy po 52 do 61 koron za 100 *kg* żywej wagi.

Swinie opasowe od 68 do 72 koron, świnie pragskie od 66 do 69 *K*, świnie wiedeńskie od 62 do 68 *K*.

Targ bardzo ożywiony, wszystko sprzedano.

Bochnia, dnia 15 lutego 1900.

Dziś płacono za 100 klgr. netto. Pszenicę od koron 14·— do 15·—. Żyto od 13·— do 13·—. Jęczmień od 10·50 do 12·—. Owies od 10·— do 10·40. Kukurudzę od 12·— do 13·—. Groch od 14·— do 16·—. Fasolę od 14·— do 16·—. Tatarkę od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Bób od 10.— do 11·—. Konicz od 80·— do 160·—. Ziemniaki od 2·40 do 4·—. Słomę od 4·— do 4·4[illegible]. Siano od 2 — do 2·20. Masło za 1 kilo od 1·40 do 1·80. Jaja za kopę od —.— do 3·60.

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 417 szt., koni 712 sztuk, świń 594 sztuk i płacono za 100 kilogr. żywej wagi: bydło od 38—40 kor. świnie od 60—66 kor., konie za sztukę 40 do 600 kor.

Następny jarmark odbędzie się dnia 1 marca. Magistrat miasta Bochni.

Ostatnie wiadomości.

Pisma hakatystyczne z zadowoleniem powtarzają wiadomości z Dortmundu o aresztowaniu dwóch Polaków drukarza Zygmunta Melerowicza i krawca Jana Kolendy pod zarzutem zdrady stanu, a zarazem zestawiają te aresztowania z uwięzieniem redaktora *Gazety Ostrowskiej* Leitgebra — i cieszą się, że znaleziono w ten sposób dowody „tajemnej agitacyi polskiej".

Tägl. Rundschau chwali przy tej sposobności stanowcze wystąpienie ministra Rheibabena w Sejmie pruskim, znajdując, iż „wobec nowych świadectw rewolucyjnego charakteru dążności polskich", odpowiedź ministra okazała się aż nazbyt uzasadnioną.

Półurzędowa *Berl. Korresp.*, omawia również te zajścia a zarazem pisze:

„Po oświadczeniach od stołu Rady związkowej nie ulega wątpliwości, że deklamacye o samowolnem traktowaniu polskich świadków mają cele tendencyjne. Gdy kilkakrotnie skonstatowano, że Polacy *(Nationalpolen)*, mimo dostatecznej znajomości języka niemieckiego żądają przed sądem powoływania tłomacza, aby módz świadectwo zdawać w języku polskim, to prawem i obowiązkiem sędziów było pokrzyżować ten zamiar skutecznie.

„Polacy skarżą się gorzko na rzekomą nieparytetyczność przed sądem. Doświadczenie atoli uczy, że z wyjątków, dozwolonych w sądownictwie dla obcojęzycznych świadków, starają się sypać szańce do swej walki przeciw niemczyźnie. Takie zaczepki należy odeprzeć zawczasu. To prawda, że sprawiedliwość nie powinna oddawać się na usługi polityce, ale też nie może znosić tego, aby polska propaganda z przepisów, mających utrzymywać parytetyczność dla wszystkich, szukających prawa, wybijała kapitał dla swych celów".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 16 lutego. W sprawie morderców z Szolomy zapadł wczoraj późnym wieczorem wyrok następujący: Wasyl Maruszczak skazany został na karę śmierci przez powieszenie, Jan Łokietko zaś na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wiedeń, 16-go lutego. *Wiener Zeitung* podaje rozporządzenie ministerstw skarbu i handlu, dotyczące uwolnienia od cła przedmiotów, przeznaczonych na wystawę paryską, oraz zgłaszania ich do transportu tam i z powrotem.

Wiedeń, 16 lutego. *(Telef.)* Cesarz dziś stanie w Budapeszcie.

Czerniowce, 16 lutego. Sąd krajowy rozesłał listy gończe za zbiegłym dyrektorem banku kredytowego w Bojanie, Markusem Landau'em, z powodu popełnionej przezeń zbrodni oszustwa.

Berlin, 16 lutego. Na influencę zapadło tu dotąd 80.000 ludzi. Sekretarz stanu Bülow i burmistrz Kirschner również zachorowali na influencę.

Bordeaux, 16 lutego. Parowiec, płynący z Nantes, naładowany pustemi beczkami, rozbił się przy ujściu Żyrondy, przyczem 13 osób utopiło się.

Londyn, 16 lutego. *Times* donosi, że nie małe oddziały wojsk rosyjskich, lecz całą brygadę piechoty z odpowiednim oddziałem artyleryi przewieziono nad granicę Afganistanu. W ogóle około 20.000 żołnierzy rosyjskich ma być zgromadzonych w Kuszku (stacya graniczna), aczkolwiek postanowiono transportować ich częściowo i rozmaitemi drogami.

Motywowane zaspami śnieżnemi opóźnienia transportu towarów na kolei zakaspijskiej, należy — zdaniem wymienionego dziennika — przypisać tranportom wojsk rosyjskich w kierunku Afganistanu.

Konferencye ugodowe.

Wiedeń, 16 lutego. Z wczorajszego posiedzenia konferencyi ugodowej wydany został następujący komunikat:

Na dzisiejszem posiedzeniu subkomitetu, wybranego przez konferencyę ugodową dla reformy wyborczej do Sejmu, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya o przedłożonych komitetowi — a już sformułowanych zasadach tejże reformy. — Osiągnąwszy zgodność w kwestyi wprowadzenia bezpośrednich wyborów w kuryi miejskiej i w kwestyi dołączenia kuryi powszechnego głosowania, przy ścisłem oparciu się na dotychczasowych postanowieniach ordynacyi wyborczej do Rady państwa — z obu stron zasadniczo uchwalono, że Sejm w celu wyborów, przez niego przeprowadzić się mających, podzielony być ma na trzy kurye wyborcze, z których pierwszą tworzą reprezentanci wielkiej własności ziemskiej, drugą posłowie z czeskich okręgów, a trzecią posłowie z niemieckich okęgów wyborczych.

Niemieccy członkowie subkomitetu podnieśli następujące żądanie: „Przewidziane dwie kurye czeskich i niemieckich okręgów wyborczych otrzymają jako kurye narodowe prawo *veto* wobec pewnych uchwał sejmowych, które szczegółowo ustanowić ma ustawodawstwo krajowe. Także stanowisko wielkiej własności do tych narodowych kuryj ma być uregulowane".

Wobec tego żądania oświadczyli reprezentanci wielkiej własności i reprezentanci narodu czeskiego, że nie podnoszą zasadniczej opozycyi, ale że ostateczne przyjęcie tych żądań zawisłem czynią od osiągnięcia zgody co do całego kompleksu spraw, przedłożonych konferencyi, tak że ustanowienie kuryj narodowych uważają tylko jako ostateczne ukoronowanie całej akcyi ugodowej.

W odpowiedzi oświadczyli niemieccy członkowie subkomitetu, że i dla nich istnieje nierozdzielne *junctim* pomiędzy wszystkiemi sprawami ugodowemi, mianowicie zaś, że reforma ordynacyi wyborczej możliwąby była tylko przy równoczesnem utworzeniu narodowych kuryj i nadaniu im prawa *veto*.

Ponieważ w ten sposób ukończone zostało zadanie, przydzielone subkomitetowi, powierzono sprawozdanie dla pełnej konferencyi doktorowi Epingerowi, poczem posiedzenie zamknięto.

Wczoraj popołudniu odbyło się znowu posiedzenie morawskiego oddziału konferencyi ugodowej, na którem przedewszystkiem ze strony czeskiej złożono deklaracyę przeciwko temu, że Śląsk nie został wciągnięty w rokowania konferencyi ugodowej, a równocześnie zażądano odrębnej konferencyi dla Śląska. Niemieccy reprezentanci oświadczyli się przeciwko temu, aby objąć Śląsk rokowaniami ugodowemi.

Wiedeń, 16 lutego. *(Telef.)* Dziś obradować będzie oddział czeski konferencyi czesko-niemieckiej i zajmować się będzie sprawą szkół dla mniejszości narodowych i kwestyą czeskiego języka, jako urzędowego w służbie wewnętrznej. Dziś — zdaje się — najkrytyczniejszy będzie dzień konferencyi. Dr Koerber dziś prawdopodobnie przedłoży projekt ustawy językowej.

Strejki.

Morawska Ostrawa, 16 lutego. Zjazd wczorajszy tak przy szychcie porannej, jako też i wieczornej znowu był mniejszy. Maszyniści i palacze w tak małej liczbie stanęli do pracy, że z wielką trudnością można było sprowadzić zastępców. Szyby „Hermenegildy" i „Wilhelma", tudzież szyby kolei północnej musiały dla braku personalu, obsługującego maszyny, zastanowić ruch. Przy innych maszynach, zwłaszcza przy pompach, muszą urzędnicy pełnić nadzór.

Opawa, 16 lutego. Strejk górników w rewirze ostrawsko karwińskim trwa w całej dawnej rozciągłości, a strejk dozorców maszynowych i palaczy wzrasta. Dnia 14 b. m. przy wieczornej szychcie nie stanęło z nich 90, przy wczorajszej porannej szychcie 102.

Berno, 16 lutego. Na zgromadzeniu robotników, które odbyło się w sali „Arbeiterheim" celem wyrażenia sympatyi dla strejkujących górników, podczas mowy redaktora Spery odezwały się okrzyki przeciwko rządowi. Komisarz policyi rozwiązał zgromadzenie, a wtedy robotnicy otoczyli go i chcieli czynnie znieważyć. Pod osłoną przywódców robotników zdołał komisarz opuścić salę, a ścigany przez demonstrantów na ulicy, schronił się w sąsiednim domu. Policya przywróciła spokój.

Most, 16 lutego. Na 28 szybach przy wczorajszej porannej szychcie zjechało 1732 górników z ogólnej liczby 3497. W 15 szybach pracuje 1156 ludzi.

Duchowców, 16 lutego. Na 107 wielkich szybów w rewirze Usti-Chomutow jest w ruchu 59.

Slane, 16 lutego. Strejkuje 75% robotników. Codziennie odbywają się zgromadzenia uchwalające dalsze wytrwanie w strejku.

Kładno, 16 lutego. W tutejszym rewirze strejkuje 75% robotników.

Pilzno, 16 lutego. Górnicy, pracujący w przedsiębiorstwie Starcka w Bras, przystąpili do strejku. W szybach Pistoriusa w Wejwanowie po raz drugi powstał strejk.

Pilzno, 16 lutego. Wczorajsze posiedzenie urzędu pojednawczego nie przyniosło żadnego rezultatu. Przewodniczący oświadczył, że dalsze rozprawy urzędu pojednawczego zawiesza. Położenie skutkiem tego pogorszyło się.

Berno, 16 lutdgo. Z Rosic (Morawy) donoszą, że tamtejsi górnicy mają zamiar zsolidaryzować się z ruchem robotników w Czechach i na Śląsku i że prawdopodobnie zastanowią pracę już w najbliższy poniedziałek.

Zwickau, 16 lutego. Strejk tutejszy wzrasta. Według doniesienia ze strony gwarectw liczba strejkujących podniosła się z 15 na 28%, według obliczeń komitetu robotników strejkuje dwie trzecie ogółu.

Kwestya wydalania robotników z Prus.

Berlin, 16 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego poseł Szmula omawiał brak robotnika w Prusiech. Nadmienił on, że wkrótce ma się odbyć konferencya celem omówienia kwestyi dalszego dopuszczenia obcych robotników. Atoli władze, nie bacząc na potrzeby rolnictwa i przemysłu, przy każdej sposobności wydalają obcych robotnków — pod pretekstem, jakoby byli uciążliwymi dla kraju. Postępowanie takie nie może przyczynić się do powiększenia sympatyj Austro-Węgier dla Prus.

Minister Rhenibaben odparł na to, że ma wprawdzie zamiar zwołania konferencyi, ale nie wie, co wspólnego wydalanie polskich robotników może mieć z przymierzem austro-niemieckiem.

Prawa autorskie.

Berlin, 16 lutego. Rada związkowa rozpatrywała na wczorajszem posiedzeniu projekt, dotyczący ugody, zawartej w Berlinie 30 grudnia 1899 roku pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami, a dotyczącej ochrony praw autorskich w dziełach literatury, sztuki i fotografii. Projekt przekazany został odpowiedniej komisyi.

Międzynarodowy urząd pracy.

Bern, 14 lutego. Szwajcarska Rada związkowa wystosowała poufne zapytanie do mocarstw w sprawie założenia międzynarodowego urzędu ochrony pracy. — Otóż większa część przemysłowych państw europejskich odpowiedziała odmownie.

Socyalista Demblon.

Bruksela, 16 lutego. Deputowany Demblon za bójkę wszczętą w parlamencie, jak wiadomo, wykluczony został czasowo z posiedzeń Izby. Oprócz tego, na wniosek prokuratora państwa, wdrożono przeciwko niemu postępowanie sądowe pod zarzutem czynnej obrazy deputowanych.

Bruksela, 16 lutego. W parlamencie zarządzono rozległe środki ostrożności, ponieważ wykluczony z posiedzeń socyalista Demblon oświadczył, że podobnie, jak przed dwoma laty, przemocą wtargnie z towarzyszami do parlamentu. W korytarzach więc Izby ustawiono kompanię grenadyerów; atoli Demblon nie zjawił się.

Pogłoska o pojedynku Demblona z Viartem nie sprawdza się.

Rosya i Turcya.

Konstantynopol, 16 lutego. Na żądanie ambasadora rosyjskiego Turcya z całą gotowością udzieliła Rosyi koncesyi na budowę kolei z Karsu do Erzerum, jakoteż z Erzerum do Trebizondy. Odnośne irade sułtana, wydane z wielkiem pośpiechem, wzbudza sensacyę w kołach dyplomatycznych i uważanem jest za objaw wzmagającego się wpływu Rosyi i słabnącego wpływu Anglii nad Bosforem.

Wojna.

Londyn, 16 lutego. Z Kapsztadu donoszą, że angielskie wojska opuściły Rensburg i cofnęły się do Arundel, gdzie poprzednio znajdowała się główna kwatera generała French'a.

Londyn, 16 lutego. W kołach tutejszych, dobrze poinformowanych, twierdzą, iż feldmarszałek Roberts ma w tej chwili pod swemi rozkazami armię, liczącą 50 000 ludzi, z którą ruszy na odsiecz dla Kimberley'u, gdzie panuje wielki brak żywności i choroby zarówno wśród ludności, jak i wśród załogi.

Londyn, 16 lutego. Dotąd nie nadeszły wcale prywatne telegramy, które potwierdzałyby doniesienie feldm. Robertsa o przejściu zwycięskiem rzeki Riet. *Times* wyraża przekonanie, że udało się feldm. Robertsowi przeciąć wszelkie komunikacye Burom z Bloemfontein. *Daily Mail* jest innego zdania, zaznaczając obawę, że im dalej posuwać się będą Anglicy w kraj nieprzyjacielski, tem Burowie będą mieli łatwiejsze nad nimi zwycięstwo, armia bowiem angielska będzie musiała osłabić się, zostawiając znaczne siły dla ochrony komunikacyj w kraju Przylądkowym.

Londyn, 16 lutego. Zgromadzenie ludowe, jakie się odbyło w Westminster wczoraj, a w którem wzięło udział kilkunastu członków Izby gmin powzięło rezolucye, domagające się: potępienia wojny, ogłoszenia tajnej korespondencyi, dotyczącej napadu dra Jamesona na Transwaal oraz utworzenia subskrypcyi, któraby umożliwiłaby utworzenie stałej organizacyi politycznej, działającej w tym kierunku.

Bruksela, 16 lutego. Dr. Leyds, tutejszy agent dyplomatyczny Transwaalu, zaprzecza pogłoskom o zamierzonej jakoby przez rząd transwaalski sprzedaniu kopalń złota.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 15 lutego 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	[illegible]
„ „ srebrna	99	85
4% renta austryacka złota	99	[illegible]
4% „ „ koronowa	99	55
4% „ węgierska złota	98	55
4% „ „ koronowa	94	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	126	[illegible]
„ kredytowe	236	70
Londyn	24[illegible]	45
Marki	118	[illegible]
20-te Markówki	23	62
20-te Frankówki	19	20
Włoskie banknoty	8[illegible]	7[illegible]
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	162	50
Losy tureckie	12[illegible]	[illegible]
Akcye Anglobanku	124	2[illegible]
„ Unionbanku	1[illegible]0	—
„ Bankverein	156	50
„ Laenderbanke	119	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	142	[illegible]0
„ „ Południowej	27	[illegible]0
„ „ Elbethal	1[illegible]5	75
„ „ Nordbahn	29[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	[illegible]38	—
„ „ Alpine	27[illegible]	[illegible]0
„ Tureckie Tabaczne	139	—
Ruble	255	50

Berlin, 16 lutego 1900.

Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	[illegible]	50
Krótki Warszawa	216	[illegible]
4½% Listy polskie	97	[illegible]
Renta włoska	94	10
Akcye kredytowe austryackie	23[illegible]	—
Ruble Ultimo	216	35

Wiedeń, 16 lutego 1900.

Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	[illegible]	8[illegible]
Żyto na wiosnę	6	[illegible]8
Owies na wiosnę	5	36
Kukurudza	5	36

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 16 lutego 1900 roku, godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		Waluta koronowa. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	55	—	256	[illegible]0
Marki niemieckie	117	80	118	[illegible]
Franki papierowe	95	75	96	50
20-to frankówki w złocie	19	20	19	30
II. Listy Zastawne.				
[illegible]% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	[illegible]8	25	98	25
4% „ „ „ „	91	[illegible]5	92	5
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	50	[illegible]0	50
4% „ „ „ „	[illegible]5	75	[illegible]6	75
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	94	—	[illegible]5	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	94	—	[illegible]5	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	25	[illegible]5	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	97	75
6% Pożyczka krajowa z r. [illegible]875	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94		[illegible]5	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	9[illegible]	25	[illegible]2	50
[illegible]% Obligacye komun. Banku kraj.	[illegible]0[illegible]	25	102	—
4½% „ „ „ „	99	[illegible]5	—	—
4% Obligacye kolejowe	95	—	96	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	55	50	56	50
„ „ Stanisławowa	[illegible]16		—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	172	—	177	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	—	1[illegible]0	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	144	-	145	[illegible]0

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10. w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

...własnego wyrobu, Perfumy, Mydła i wszelkie Przybory toaletowe, polecają po niskich cenach Br. BILE WSCY w Krakowie.

5 do 10.000 złr. czystego dochodu rocznie.

Oddajemy na całą Galicye **WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ SENZACYJNEGO WYNALAZKU EPOKOWEGO**, patentowanego we wszystkich krajach.

Wszędzie wspaniałe powodzenie!

Sprzedaż tylko za gotówkę! Potrzebny kapitał około 1000 złr.

Panowie reflektanci zechcą zwrócić się do dysponenta naszej firmy p. **J. Baroggi w Krakowie, Hotel Drezdeński pokój Numer 10, od godz. 3—5 po południu.** 540

Apteka pod „Złotą głową"
M. PRONIA

Kraków, Rynek gł. Nr. 13,

poleca

Ziółka Seeburgera oryginalne, prawdziwe — i

Ziółka karpackie na kaszel, chrypkę, i t. d.

Esencyę octową do robienia octu stołowego, flakon 50 hel. 545 1 0

Folwark Pogwizdów

w powiecie Ropczyckim, $1^1/_4$ mili od Wiszniowy (kol. Rzeszów-Jasło), $2^1/_4$ mili od Dębicy — w obszarze 125 morgów w jednym kawałku ziemi I. klasy, z budynkami, jest każdego czasu na lat 9 do 12 **do wydzierżawienia**— ewentualnie z dodaniem 25 morgów roli i 50 morgów ładnego lasu (razem 200 morgów w dwoch kawałkach **do sprzedania.** — Zgłoszenia przyjmuje: **„Zarząd dóbr i mleczarni Brzeziny-podkościelne, poczta Wielopole-Skrzyńskie."** 541 1 5

Zarząd główny
Tow. „Kółek rolniczych" we Lwowie

ogłasza niniejszem

KONKURS
na posadę lustratora handlowego
„Kółek rolniczych."

Do posady tej, na razie prowizorycznej, przywiązaną jest płaca roczna 1200 koron, tudzież zwrot kosztów podróży i dyety — podług postanowień osobnej instrukcyi.

Obowiązkiem lustratora handlowego jest przeprowadzać lustracye, szkontra i zamknięcie rachunkowe handlowych przedsiębiorstw „Kołek rolniczych" i wykonywać inne poruczone przez Zarząd główny czynności odpowiadające zawodowemu wykształceniu lustratora.

Kandydaci winni się wykazać zarówno teoretycznem jak i zawodowem wykształceniem handlowem.

Bliższych wyjaśnień udziela i podania kandydatów najpóźniej **do dnia 15 marca 1900 r.** przyjmuje

Zarząd główny
Tow. „Kółek rolniczych" we Lwowie
542 (ul. Wałowa L. 3).

ZDOLNY BUCHALTER

koresponodent także w języku niemieckim, **znajdzie umieszczenie.**

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **P. Maurizio w Krakowie, Rynek główny Nr. 38.** 528 2 3



Arbenz'a patentowany
nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nog odgniotki i zgrubniałą skórę Nie ma już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 1 60 17 26

Kto chce zarobić na pieniądze?

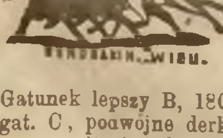
(miesięcznie 300—500 złr. wa.), niech prześle zaraz swój adres do: **Johann Wojtan, Dresden-Neustadt.** — Przyjęty będzie każdy umiejący pisać. 175 1 12

Z dostawy

pozostało jeszcze 2000 sztuk wielkich, trwałych, ciepłych, t. zw. ułańskich

Derek zimowych na konie,

które sprzedaje się za połowę ceny, ponieważ dostawa jest unieważnioną.



Te wspaniałe derki są 175 ctm. długie i 130 ctm szerokie, zaopatrzone kolorow. pasami, grube, trwałe i ciepłe, a kosztują: gatunek A złr. **1·60.**— Gatunek lepszy B, 180×140, **2** złr Najlepszy gat. C, podwójne derki fiakierskie ze szlakami, w rozmaitych kolor. żółtowłose, 2 mtr. długie $1^1/_2$ szerokie, złr. **3·50** za sztukę. 255 6 6

Przesyłka za gwarancyą i pobraniem. Jedyne miejsce do zamówienia: **Oddział: Decken-Depôt**

M. RUMDBAKIN,
Wiedeń, IX., Berggasse Nr. 3.

Quäker Oats



Dostać mozna wszędzie w 1-funt. i $^1/_2$-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Zacna Gosposiu!

Weź u swego kupca paczkę „Quäker Oats" (amerykań. łuszczonego owsa) i przyrządź taką potrawę: „Do $^1/_2$ litra wrzącej wody posolonej wsyp 12 deka „Quäker Oats" i niech się to gotuje z 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje (podczas gotowania mieszać), i podaj tę potrawę na stół z zimnem mlekiem, posypawszy także odrobiną cukru." — Dla Twej całej rodziny, a szczególnie dla dzieci, stałe spożywanie na śniadanie lub na wieczerzę — tej, jak i wszystkich innych potraw z „Quäker Oats" okaże się dobrodziejstwem ze względu na ich zdrowie. 147 13 22

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 121 0

W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

NOWO OTWORZONY KATOLICKI
Magazyn Sukien Damskich
Maryi Włodarskiej

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

został świeżo zaopatrzony w gotowe towary najnowszych fasonów, jak: żakiety, peleryny, saki.

Przyjmuje zamówienia na toalety wizytowe, wieczorkowe i ślubne — wykonywując je gustownie, starannie, punktualnie i tanio, krojem francuskim lub angielskim. 137 59 156

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż objąłem
Restauracyę
w browarze Br. Johnów w Krakowie, ul. Lubicz,

i tak prowadzić będę, jak przed kilku laty, z ogólnem zadowoleniem Szanownych Gości. — Bufet zaopatrzyłem we wszystkie napoje i przekąski — wydaję śniadania, obiady i kolacye à la carte.

Co niedziela i święto **koncert muzyki wojskowej** pod osobistym kierunkiem kapelmistrza. Wstęp 40 halerów. 373 8 10

Polecam się łaskawej pamięci.

Feliks Kurcz, zarządca restauracyi.

Handel kolonialny
J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B,

poleca o ile zapas wystarczy:

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . . 65 ct

wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . . 85 ct.

znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.

Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . . złr. 1·20.

213 47 0

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhee** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem, jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 60 0

$4^3/_4$ KILO KAWY

opłatnie za zaliczką lub po otrzymaniu należytosci, z poręczeniem najlepszy towar.

Afryk. Mocca, perłowa w. a.	złr.	**2·70**
Santos, najlepsza . . .	„	**3·70**
Salvador, zielona, najlep.	„	**4·20**
Ceylon, niebieskoziel., najl.	„	**5·50**
Jawa złota, żółtawa, najl.	„	**5·30**
Kawa perłowa, bar. dobra	„	**5·20**
Arab. Mocca, wyb. zapachu	„	**6·35**

Cennik wraz z taryfą cłową za darmo.

Ettlinger & Co. w Hamburgu. 508 2 10

Żadna woda mineralna rodzima

nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego**, jak nasza

Woda litowa.

polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej i t. p.

Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.

Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 88 26 0

K. Rząca i Chmurski,
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

BRADEGO
Krople żołądkowe



Marka ochronna.

(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe),
wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"
Karola Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE aptekarza K. BRADEGO
(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady. Składniki są podane.

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apteka, G. Ottowski, apt., M. Proń, aptek., Rosenberg, aptek., Fr. Ks. Mikucki, aptek., Konstanty Wiszniewski, aptek.; **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze, aptek.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, aptek., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt. 73 15 24

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

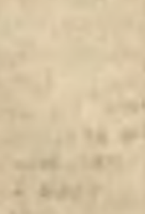
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

12 57 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 60 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czernelowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

EKONOM z niższą szkołą dublańską, poszukuje posady z wiosną na ordynacyę

F. Lichteneger, Boguchwała
510 4 10 **koło Rzeszowa.**

Rządca ekonomiczny

z dłuższą praktyką, obeznany z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, kawaler, **potrzebny jest** do samoistnego prowadzenia gospodarstwa.

Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **509.** 509 4 5

FRYZYER
JAN KROCZEK

w Krakowie, ul. Grodzka l. 43, dom OO. Jezuitów.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 15 styczna b. r. **otworzyłem zakład fryzyerski** z komfortem urządzony. 387 7 10

Przyjmuję **brzytwy** do obciągania. Polecam się względom P.T. Publiczności.

!Drzewa owocowe!

wysoko-pienne, silne, z koronami: **Jabłonie, gruszki, śliwki, renklody, węgierki, czereśnie, wiśnie,** 50 cnt. do 60 cnt. za sztukę. **Brzoskwinie, morele, nektaryny** (Brugnion), **maliny, agrest, porzeczki, wino** itp. **Drzewa i krzewy ozdobne.**

Cennik wysyłam na żądanie opłatnie.

E. Uklański, zarząd ogrodów Olsza-Dwór,
507 2 10 poczta i stacya kol. Kraków.

Trzy piękne parcele budowlane

w Dz. VI., po 18 metrów frontu, o kątach prostych, płytkie, graniczące tyłami z ogrodem, razem lub osobno pod przystępnemi warunkami do sprzedania po 3600 złr.

Wiadomość w sklepie F. Lubańskiego w Krakowie, w Rynku gł. pod Nr. 29. 488 3 3

Udzielam gruntownie
Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gotlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

Niezamożnym udzielam lekcyj kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 1643 28 0

ZMIANA LOKALU.

Bezsprzecznie
największy zapas po najtańszych cenach
Obuwia wszelk. rodzaju
własnego wyrobu
od **zwykłego** do **salonowego**
ma na składzie
M. Derdzikowska
pod zarządem B. Dobrzańskiego
przy **ul. Sławkowskiej 16**
W KRAKOWIE. 331 21 0

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie.

Kawiarnia

z konfortem urządzona, pod bardzo korzystnemi warunkami **jest do sprzedania lub wydzierżawienia.**

Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **454.** 454 8 10

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., T. Wyskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u H. Leona.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 184 7 12

Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Od przeszło 50 lat znana
Wypożyczalnia książek
ELIASZA GUMPLOWICZA
ul. Bracka L. 5

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 305 6 12

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 404 4 10



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz
siatkę do suszenia chmielu.

Zamowienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 60 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko

wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zafl gunieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 Korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 Kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 7 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.